

J a c e k J a d a c k i

W sprawie odróżnienia podmiotu od orzecznika

1. Wśród zdań wyróżnia się – ze względu na strukturę – zdania typu:

(1) x jest y -iem.

Człon ' x ' – to podmiot takiego zdania, a człon ' y ' – to orzecznik.

Uważa się przy tym, że nazwy są to wyrażenia, które nadają się na podmiot lub orzecznik w takich zdaniach. To, czy jakieś wyrażenie nadaje się na podmiot lub orzecznik, ustalane jest – na gruncie języka naturalnego – intuicyjnie: po odpowiednim podstawieniu powstać powinno zdanie, które odczuwamy jako sensowne (*resp.* gramatyczne).

2. Wśród nazw wyróżnia się nazwy, które nadają się tylko na podmiot – i nazwy, które nadają się zarówno na podmiot, jak i na orzecznik. Te pierwsze – to nazwy indywidualne (czyli inaczej – imiona własne), a te drugie – to nazwy generalne. W tym wypadku podobnie – to, czy jakaś nazwa nadaje się zarówno na podmiot, jak i na orzecznik, czy też tylko na podmiot, ustalane jest intuicyjnie.

3. Jak wiadomo, intuicje nas nieraz zawodzą, a poza tym bywają różne u różnych osób, a nawet u tej samej osoby w różnych okresach jej życia. Mówienie w takim wypadku o tym, że muszą to być intuicje tzw. kompetentnego użytkownika, jest zwykłym wybiegiem. Po czym bowiem poznać takiego użytkownika, jak nie (m.in.) po tym, że ma właściwe intuicje i daje im wyraz w swoim zachowaniu?

Poza tym – na gruncie języka naturalnego – wyrażeniem „jest” posługujemy się w sposób chwiejny. Wypowiedź „On jest Mieszkiem” jedni – czasem – uznają za bezsensowną (identyfikując ją np. z wypowiedzią „On ma własność bycia-Mieszkiem”, inni – czasem – za sensowne (identyfikując ją np. z wypowiedzią „On nazywa się «Mieszko»”). Jedni – czasem – wypowiedzi „Mieszko jest filozofem” i „Mieszko jest to filozof” uznają za równoznaczne, inni – czasem – za nierównoznaczne (identyfikując pierwszą wypowiedź ze zdaniem „Mieszko jest jednym z filozofów”, a drugą – z jawnie fałszywym zdaniem „Mieszko jest jedynym filozofem”).

Stąd – potrzeba wskazania kryterium lepszego niż intuicyjne.

4. Już nawiasowe uwagi z §3 wskazują, jak się takiego kryterium szuka: poprzez przekład chwiejnie rozumianych wypowiedzi na język, w którym poszczególne sytuacje mogą być rozdzielone – i to najlepiej na język, w którym reguły konstrukcji wyrażenń sensownych są *explicite* podane.

Ze zrozumiałych względów – takim językiem może być tylko język pewnej teorii *sensu stricto*.

5. Jednym (choć na pewno nie jedynym) z języków, za pomocą którego można wskazać kryterium odróżniania podmiotu od orzecznika (*resp.* nazwy indywidualnej od generalnej), jest język teorii zbiorów. Wystarczy zgodzić się na to, że:

(2) x jest y -iem $\leftrightarrow x \in y$.¹

Użycie symbolu ‘ \in ’ w języku teorii zbiorów jest reglamentowane odpowiednią regułą konstrukcji. Po prawej stronie tego symbolu wolno wstawiać wyłącznie symbole zbiorów, a po lewej – można wstawiać zarówno symbole zbiorów, jak i symbole indywidualów. To, czy jakiś symbol jest symbolem indywidualu, czy symbolem zbioru – sprawdzamy albo na listach symboli prostych tego języka, albo ustalamy, czy da się taki symbol skonstruować przez zastosowanie wskazanych *expressis verbis* dopuszczalnych procedur.

6. Pożytek z równoważności (2) jest następujący. Na miejsce ‘ x ’ w wypowiedzi typu „ x jest y -iem” możemy wstawić dowolną nazwę. Jeśli natomiast na miejsce ‘ y ’ wstawimy nazwę indywidualu – a nie zbioru – powstanie wypowiedź bezsensowna. Jeśli – wobec tego – nie wiemy skądinąd, czy dana nazwa

¹ Formuła (2) jest skrótem formuły: ‘ x jest y -iem’ w języku naturalnym znaczy tyle, co ‘ $x \in y$ ’ w języku teorii mnogości.

języka naturalnego jest nazwą indywiduum, czy jest nazwą zbioru, powinniśmy powstrzymać się od wstawiania tej nazwy na miejsce orzecznika.

7. Można sobie oczywiście zadać pytanie, jakimi motywami kierujemy się, ustalając reguły konstrukcji w języku przekładu – w naszym wypadku w języku teorii zbiorów. Bywają to motywy ontologiczne: traktujemy (lub uważamy, że da się zrekonstruować) świat lub jakąś jego interesującą nas część jako zbudowane z indywiduów i zbiorów. Możemy dalej być zainteresowani zrekonstruowaniem owego świata lub jego części w języku innej teorii – np. teorii własności, teorii relacji itd. Staniemy wtedy przed zadaniem rozstrzygnięcia, czy zaakceptujemy takie m.in. równoważności, jak:

(3) x jest y -iem $\leftrightarrow x$ ma własność y .

(4) x jest y -iem $\leftrightarrow x$ pozostaje w pewnej relacji do y .²

Pożytek z takich przyporządkowań dla tytułowego zagadnienia będzie tylko wtedy, gdy na prawe człony równoważności (3) i (4) nałożymy jakiś strukturalny warunek, odpowiadający przynajmniej niektórym intuicjom związanym z odróżnieniem podmiotu od orzecznika w języku naturalnym.

8. Rozróżnienie między podmiotem a orzecznikiem można także zoperacjonalizować w języku teorii konotacji/denotacji (zastrzegając np. pełnienie funkcji konotowania wyłącznie dla nazw generalnych). Można by również próbować to zrobić w języku jakiejś teorii przyporządkowań semantycznych, w której odróżniałoby się np. wskazywanie przedmiotu od opisywania go.

Moim zdaniem – teorie takie dadzą się ostatecznie zrekonstruować w języku teorii zbiorów, teorii własności lub teorii relacji. (Pomijam kwestię redukowalności dwóch ostatnich teorii do pierwszej.) Jeśli tak – to z metodologicznego punktu widzenia podpadałyby pod brzytwę Ockhama.

² W wypadku formuł (3) i (4) mamy do czynienia ze skrótem analogicznym do tego, o którym mowa w przypisie 1.

